PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XI. Kraków, dnia 27 stycznia 1928 Nr. 4.

TREŚC NUMERU:

W sprawie ubezpieczenia sprzedawców i ekspedjentów sklepowych.

W aktualnej dla wielu kupców sprawie, czy sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, którzy **nie mają odpowiedniego wykształcenia**, podlegają nowo wprowadzonemu ubezpieczeniu jako pracownicy **umysłowi**, wyjaśniamy, co następuje:

W myśl art. 3 rozporz. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podlegają ubezpieczeniu ci sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, którzy ukończyli: 1) 6 klas szkoły średniej państwowej, albo 2) szkołę średnią zawodową, albo też 3) szkołę dokształcającą i równocześnie odbyli praktykę, której warunki ma w osobnem rozporządzeniu określić Min. Pracy.

Ponieważ istnieje znaczna liczba sprzedawców, którzy nie mają warunków, pod 1) lub 2) przytoczonych, a wspomniane wyżej rozporządzenie wykonawcze **jeszcze się nie ukazało**, istniałaby zatem uzasadniona wątpliwość, czy należy tych sprzedawców zgłosić do ubezpieczenia.

Jednakże wątpliwość tę rozstrzyga art. 158, który postanawia, że **osoby, które na podstawie poprzednich przepisów podlegały ubezpieczeniu** w Zakładzie Pensyjnym we Lwowie, **podlegają i nadal ubezpieczeniu**, choćby nie odpowiadały przepisom art. 3 **(oryginalne!!)**.

Min. Pracy ma wydać rozporządzenie w sprawie ulgowego zaliczenia do pracowników umysłowych tych sprzedawców i ekspedjentów, którzy w chwili wejścia w życie ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie posiadają wykształcenia, wymaganego w myśl art. 3. W każdym razie do czasu wydania takiego rozporządzenia podlegają ubezpieczeniu jako pracownicy umysłowi wszyscy ci sprzedawcy, którzy dotychczas podlegali podobnemu ubezpieczeniu.

W niedzielę, dnia 29 stycznia b. r. odbędzie się o godz. 5'30 wiecz., w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43,

ODCZYT

adw. Dra Zygmunta ARONSOHNA

na temat: **„Co każdy kupiec wiedzieć musi z dziedziny ustawy wekslowej“.** — Każdy kupiec styka się w życiu codziennem z wekslami, a z powodu niedostatecznych wiadomości z tej dziedziny, narażony jest niejednokrotnie na szkody materjalne, konieczność ustawicznego informowania się i t. d. — Odczyt powyższy ma za zadanie zapoznać naszych członków z najważniejszymi przepisami ustawy, a ewentualne niejasności wytłumaczy referent w dyskusji. — Upraszamy wobec tego o jak najliczniejszy udział.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Do naszych Członków - Stowarzyszeń kupieckich na prowincji. W myśl apelu, wystosowanego na Walnem Zgromadzeniu Związku Stowarzyszeń Kupieckich Zachodniej Małopolski. Wzywamy zrzeszone w naszym Związku Stowarzyszenia kupieckie na prowincji do nadsyłania nam **krótkich a rzeczowych** informacyj o życiu organizacyjnem kupiectwa w poszczególnych miejscowościach, oraz o innych kwestjach, dotyczących kupiectwa, a mających charakter **bardziej ogólny**.

Uproszczenia przy zgłaszaniu prowadzenia przedsiębiorstw handlowych. Wydział przemysłowy Magistratu krakowskiego zawiadamia interesowanych, że dla ułatwienia toku postępowania, począwszy od dnia 1-go lutego b. r. doniesienia po myśli nowej ustawy przemysłowej o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu wolnego ze stałą siedzibą w Krakowie, należy składać **nie** w dzienniku głównym podawczym Magistratu, lecz bezpośrednio **w Wydziale przemysłowym** (gmach Magistratu II. piętro). Tenże Wydział potwierdzać będzie równocześnie odbiór zgłoszeń.

Należytości podatkowe należy płacić w Kasie skarbowej, a nie do rąk oficjałów egzekucyjnych.

Kilkakroć już zwracaliśmy uwagę na fakt **licznych omyłek** i **nadmiernie** policzonych należytości przez oficjałów egzekucyjnych, pouczając naszych czytelników, iż zaległe kwoty **we własnym ich interesie** winni wpłacać **bezpośrednio w Kasie Skarbowej.** — W ostatnich tygodniach zdarzają się znowu **liczne** i umotywowane **zażalenia** na omyłki egzekutorów, wobec czego ponownie zwracamy uwagę na to.

Reglementacja przywozu.

Jej wady i szkodliwość — oraz przypuszczalne zniesienie w związku z traktatem handlowym z Niemcami.

Z jednej strony uzyskanie pożyczki stabilizacyjnej, a z drugiej strony pomyślne widoki na dojście do porozumienia handlowego z Niemcami wydawały się powszechnie faktami, najzupełniej uzasadniającymi nadzieję, że reglementacja przywozu w końcu u nas ustanie, a handel nasz odzyska znowu pełną swobodę pracy, w korzystniejszych niż dotychczas warunkach. Nie ulega wszakże wątpliwości, że wprowadzenie w połowie roku 1925 reglementacji przywozu w postaci czterech list towarów, zabronionych do przywozu, — **było tylko środkiem bojowym** przeciwko importowi towarów niemieckich, mającym na celu zmusić to państwo do zawarcia z nami traktatu handlowego. Jakkolwiek więc reglementacja ta spowodowała dla naszego życia gospodarczego znaczne utrudnienie i szkody, jednakże wierząc w przejściowy charakter tego nadzwyczajnego środka walki, społeczeństwo godziło się z tym systemem.

W międzyczasie jednak wiele rzeczy się zmieniło u nas i to niewątpliwie na lepsze. Produkcja i konsumcja krajowa znacznie wzrosły, szereg naszych masowych artykułów eksportowych znalazł dla siebie zagranicą nowe rynki zbytu, zapasy walut i złota w Banku Polskim ogromnie się zwiększyły, wysuwając naszą instytucję emisyjną na jedno z poważniejszych miejsc w Europie, a waluta nasza oparta została na niezłomnych podstawach.

Gdy więc z jednej strony konstatujemy tak wielostronną poprawę naszej sytuacji, a z drugiej strony **wyłączny powód reglementacji**, w najbliższym czasie zapewne **odpadnie** w wyniku obecnych rokowań z Niemcami, zapytać się należy, **cui bono mamy i nadal utrzymywać system reglementacyjny**, który jak najujemniej oddziaływuje na sprawność pracy w naszym handlu i w najwyższym stopniu szkodliwie wpływa na poziom cen w kraju?

Jak doniosłą rolę odgrywa reglemntacja, wynika z faktu, że na 217 naszych pozycyj celnych aż 89 pozycyj objętych jest zakazem przywozu, to znaczy przeszło 40%. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę faktyczny stan naszego przywozu, to okaże się, że około **trzecia jego część podlega reglementacji**. Już z tego faktu wynika, że reglementacja nie stosuje się tylko do towarów zbędnych, lecz w wysokmi stopniu tanguje przywóz **artykułów koniecznych** i powoduje ich **drożyznę**. Jakżeż bowiem można oczekiwać, że nasz handel importowy, spełniając właściwą swoją rolę, wyszukiwać będzie **najtańsze źródła** zakupu, skoro podanie o zezwolenie przywozu musi importer wnieść **na 3 miesiące naprzód** i w podaniu tem zmuszony jest **z góry wymienić nazwisko swego dostawcy**, oraz dołączyć widymowaną fakturę. Nie wiedząc zatem jeszcze, czy wogóle dostanie zezwolenie przywozu, **musi on związać się** z pewnym dostawcą i rzecz jasna nie może później w miarę zmiany konjunktury zwracać się do innej, być może tańszej, firmy konkurencyjnej. Z drugiej strony **zapotrzebowanie** rynku krajowego jest **zmienne** i trudno od kogoś żądać, by na szereg miesięcy **z góry** mógł przewidzieć, czy znajdzie dla sprowadzonego towaru korzystne warunki zbytu. To ryzyko i ta niepewność, wynikająca z konieczności uzyskania pozwolenia przywozu, oczywiście **dezorjentuje handel importowy i często naraża go na poważne szkody**.

Dalszą konsekwencją systemu reglementacyjnego, oraz praktykowanych w związku z nim t. zw. „kontyngentów specjalnych" jest to, że najzupełniej niepotrzebnie sami **napychamy kieszenie zagranicznym pośrednikom handlowym**, sprowadzając towary australskie z Czechosłowacji, włoskie z Austrji i t. d. P. minister Kwiatkowski skarży się na „nadmiar rąk" w handlu w kraju, a tymczasem reglementacja każe nam jeszcze opłacać całkiem niepotrzebnych **pośredników zagranicznych!** Absurdalnem następstwem tych kontyngentów specjalnych jest także i to, że na towary luksusowe wydaje się pozwoleń przywozu więcej, niż trzeba, natomiast **ogranicza się przywóz artykułów prawdziwie nam potrzebnych**, a objętych t. zw. kontyngentami autonomicznymi. Oczywiście skutkiem tego importerzy, którzy byli bardziej przewidujący i podali wyższe zapotrzebowanie od rzeczywistego, **sprzedają** następnie mniej przewidującym importerom zbędne im **pozwolenia przywozu**, przez co wytwarza się swoista **giełda certyfikatów przywozowych**.

Rzecz jasna, że koszta, wynikłe z tych starań i z tego ryzyka, ponosić musi ogół w postaci wygórowanych o 50 do 100% cen towarów importowanych.

Nie można tu pominąć kwestji, która w wysokim stopniu przyczynia się do szkodliwości reglementacji. Ustawiczne afery szmuglerskie dowodzą, że znaczne ilości towarów, zabronionych do przywozu, **wprowadza się do Polski w drodze przemytnictwa**. **Traci** na tem w pierwszym rzędzie **Skarb Państwa**, gdyż oczywiście, kto przemyca towar zagraniczny bez pozwolenia przywozu, ten **i cła także nie płaci**, a traci na tem następnie **i solidny handel**, narażony na nielojalną konkurencję ze strony tych elementów, które ofiarują na sprzedaż towar przemycany. Statystyka tych szkód oczywiście nie jest możliwa, jednakże nie ulega wątpliwości, że **kontrabanda** niewykryta **przewyższa** znacznie **wartość towarów, przychwyconych** przez władze skarbowe.

Reglementacja przywozu najzupełniej więc **nie spełnia celu ochrony produkcji krajowej** i raczej **jej szkodzi**, a najlepszem potępieniem tej polityki są charakterystyczne słowa Dra Feliksa **Młynarskiego**, wiceprezesa Banku Polskiego, które znajdujemy w ostatnim numerze urzędowego tygodnika „Przemysł i Handel". Pisze on tam mianowicie:

„**Nie można jedną ręką otwierać granic dla przypływu kapitału, a drugą** równocześnie sztucznie **hamować import** poniżej potrzeb w danej konjunkturze naturalnych. Taka polityka musiałaby się odbić ujemnie na poziomie cen, zwiększając obieg pieniężny, przy zmniejszaniu podaży towarów. W rezultacie **podcięłoby to nabywczą zdolność społeczeństwa i cofnęłoby nas z powrotem w okres zastoju** produkcji".

Te słowa potępienia, skierowane niewątpliwie **przeciwko systemowi reglementacji**, choć nie nazywające go po imieniu, są dowodem, że **i w sferach miarodajnych** przekonanie o **szkodliwości** tego systemu utrwala

się coraz bardziej. Kto wie, czy pewne zmiany personalne, dokonane ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, nie są właśnie objawem tej pocieszającej zmiany frontu? W każdym razie uzasadniają one nadzieję, że po dojściu do skutku porozumienia handlowego z Niemcami, **ani chwili dłużej** nie będziemy musieli cierpieć więzów, w jakie nas spętał system reglementacyjny.

Czy i kto powinien sporządzić fasję na podatek obrotowy?

Zbliża się termin składania **fasyj podatkowych** na podatek przemysłowy za rok 1927. — Jak wiadomo, obecnie składa się zeznania **za cały rok.**

Nie wszyscy jednak kupcy mają obowiązek składania fasyj. — **Obowiązek** ten spoczywa tylko na kupcach I. i II. kategorji handlowej (skup zawodowy), jak również na zajęciach przemysłowych kat. I. i II a i II b, oraz zawodach wolnych i I—V kategorji przemysłowej, wszyscy inni natomiast **mogą,** lecz **nie muszą** fasje składać.

Kto jest do złożenia fasji obowiązanym, a tego nie uczyni, ten naraża się nietylko na **karę pieniężną,** za niezłożenie fasji, lecz prócz tego naraża się na **odrzucenie** (ewentualnie wniesionego przeciw wymiarowi podatku przemysłowego) **odwołania,** bez bliższego rozpatrzenia.

Leży więc we własnym interesie wszystkich obowiązanych, aby fasje bezwzględnie złożyli.

Fasję należy złożyć jedynie **na formularzu urzędowym.** Nie wolno zeznania składać na innym formularzu, choćby zawierał wszelkie dane, gdyż Urząd takich zeznań nie przyjmie do wiadomości i traktować je będzie jako niewniesione (z wszelkiemi następstwami).

Zachodzi pytanie, czy leży również w interesie **mniejszych kupców** (chociażby prawidłowych ksiąg handlowych nie prowadzących), aby mimo braku obowiązku — fasje przedłożyli. — Otóż jest **bezwzględnie wskazanem,** aby wszyscy bez wyjątku wykorzystali przysługujące im prawo i dostarczyli Władzy wymiarowej **własne zapodania** o swych obrotach. — Dotychczas bowiem Komisje szacunkowe, nie mając co do osób, nie wnoszących fasyj, żadnych konkretnych danych, musiały przyjmować do wiadomości zapodania i spostrzeżenia urzędowe, zakomunikowane im przez urzędników podatkowych i na tej podstawie wymierzały podatek. Powodowało to wielekroć niesłuszne i w żadnym stosunku do rzeczywistego stanu nie stojące wymiary. — Te zaś pociągały za sobą masowe rekursy, które nie opierając się na żadnym materjale konkretnym, a jedynie zawierając **zapewnienia gołosłowne** o niższych obrotach, — nie bywały uwzględniane. — Dotychczasowe więc doświadczenie winno dostatecznie pouczyć podatników, jak obecnie postąpić należy. — **Jest wskazanem, aby każdy bez wyjątku,** komu zależy na słusznym wymiarze, kto pragnie mieć możność ewentualnego uchronienia się przed niesłusznym wymiarem, względnie ułatwić sobie obronę przed Komisją odwoławczą, — **fasję złożył.** — Winna ona zawierać dokładne daty, któreby w razie potrzeby można było **udowodnić.** — Nie powinno to dla nikogo stanowić specjalnej trudności, a mówimy tu o kupcach, **nie prowadzących ksiąg handlowych.**

Kupiec, nie prowadzący ksiąg handlowych, może wypośroddkować swój obrót w ten sposób, że zestawi **wedle posiadanych rachunków,** kwitów, bolet celnych i innych dokumentów, cały **przychód towarów** w bieżącym roku, t. j. to, co zakupił. — Każdy bowiem posiada powyższe alegaty, a przynajmniej posiadać powinien. — Ten przychód towarów, względnie **cena** tychże będzie podstawą dla obliczenia obrotów, gdyż nie mógł więcej sprzedać, aniżeli w roku bieżącym zakupił. — Wprawdzie te dane nie są całkiem dokładne, gdyż pewna ilość zakupionego w roku 1927 towaru nie została sprzedaną i jako remanent pozostaje na rok następny, to jednak trzeba zauważyć, że również w minionym roku (1926) pozostała pewna ilość towaru na rok 1927, której również nie zarachowano, względnie zarachować nie należało na rok 1926. — O ileby ta pozostałość była **bardzo poważna,** t. j. o ileby kupiec **znacznej ilości** towaru, zakupionego w roku 1927, do końca tego roku nie sprzedał, lecz towar został na składzie na rok 1928, natenczas należy ten fakt zapodać z powołaniem się na dowody, naprzykład świadków, stwierdzenie notarjalne lub t. p. — Obrotem bowiem nie jest wpływ towaru, lecz **brutto przychód,** uzyskany ze sprzedaży towaru, (a więc w formie gotówki lub wierzytelności, jeśli sprzedano na kredyt).

Fasję należy wnieść do właściwego **Urzędu skarbowego** najdalej do dnia 15 lutego b. r. — Nie należy zostawić sobie tego jednak na ostatnią chwilę, lecz zeznanie to **należycie i jak najwcześniej przygotować.** — Każdy kupiec winien dokładnie sporządzić wyciągi, o których wspomnieliśmy (rachunki, kwity celne, przekazy i t. p.), rozsegregować je wedle miesięcy i **wedle miesięcy** wartość wpływów kasowych zapodać. — Nie za cały rok więc, lecz **za poszczególne miesiące** należy fasję sporządzić. — Alegaty wszystkie należy sobie ponumerować i **starannie przechować,** gdyż w wielu wypadkch prawdopodobnie będą jeszcze potrzebne i zaoszczędzą wiele pieniędzy (przy ewentualnem odwołaniu).

W razie rażącego nieuwzględnienia fasji, przysługuje obecnie podatnikowi prawo żądania od Urzędów **zapodania podstaw wymiaru.** — Jest to nowością, gdyż dawniej nie można było domagać się skutecznie zapodania podstaw wymiarów podatku przemysłowego, lecz jedynie dochodowego. — Obecnie w myśl okólnika Min. Skarbu z dnia 27 września 1926, Nr. 175, L. 12287, winny Urzędy podać do wiadomości płatnika na jego żądanie dokładne dane, dotyczące obrotu, na którym wymiar był oparty. — Wprawdzie chwilowo mają Urzędy obowiązek **ustnego** zapodania, nie jest jednak wykluczonem, iż Ministerstwo przychyli się do życzeń Zrzeszeń gospodarczych i zezwoli na wydawanie podstaw **na piśmie.** — Jest to więc wielkiem ułatwieniem dla płatnika, który dawniej, nie znając podstaw, na jakich Komisje szacunkowe wymiar opierały, powoływał się w odwołaniu często na fakta, których Komisje nawet **nie znały,** nie zaczepiając innych, które wpłynęły na wymiar, a zapodane były na podstawie

ewentualnie **mylnych informacyj Urzędu,** względnie jego organów. Kto więc będzie miał odpowiednie dowody, jak naprzykład rachunki, za pomocą których będzie mógł wykazać, iż w bieżącym roku pewną, ściśle pod względem ilości i wartości oznaczoną sumę towarów zakupił, a tem samem pośrednio będzie mógł wykazać wiarygodnie swoje obroty, dla tego zmniejszonem będzie niebezpieczeństwo niesprawiedliwego wymiaru podatku obrotowego za rok 1927, **o ile** — rzecz naturalna — **Władza wymiarowa nie wykaże transakcyj wyższych.** — Rachunki te bowiem, kwity, książki podręczne i t. d. nie stanowią wprawdzie wiążącego dla Władzy wymiarowej dowodu (takiego, jak naprzykład prawidłowe księgi handlowe), niemniej jednak stanowią one dowód pośredni, który w każdym razie winien być przez Komisję odwoławczą branym **pod dokładną rozwagę** i nie może być zupełnie pominiętym (w myśl orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 15 maja 1925, L. 154/24). Uwaga! w najbliższym numerze „Przeglądu Kupieckiego“ podamy szczegółowe informacje, dotyczące wystawiania fasji.

Maksymalne stawki celne, obowiązujące od 1-go lutego b. r.

Jak wiadomo, z dniem 1 lutego 1928 r. wchodzą w życie maksymalne stawki celne. Ponieważ jednak poprzednie rozporządzenie w tej sprawie było tak wystylizowane, że cła maksymalne odnosiłyby się także do towarów niemieckich, zatem w najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie o odmiennej stylizacji, tak, iż faktycznie **stawki maksymalne stosować się będą tylko do towarów, pochodzących z Rosji i Hiszpanji.**

Bliższe szczegóły vide str. 11 (okładka).

Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie

pod przymusowym zarządem!

Dekretem Prezydenta Rzpltej Polskiej z 24 listopada 1927 ogłoszone zostało rozporządzenie, zmieniające częściowo postanowienia § 12 ustawy z 28 grudnia 1887 o ubezpieczeniu od wypadków w kierunku upoważnienia Ministra Pracy i Opieki społecznej do rozwiązania Zarządu Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, powierzenia jego czynności Delegatowi Rządu i przydania mu jako organu doradczego Rady Tymczasowej.

Rada ta składać się ma z 12 członków, z których 4-ech powołuje Minister Pracy z pośród znawców teoretyków i praktyków ubezpieczeń społecznych, 4-ech z grona ubezpieczonych i 4-ech z grona pracodawców.

Zakres działania tej Rady obejmuje tylko wydawanie opinij we wszystkich tych sprawach, które należały do zakresu działania rozwiązanego Zarządu.

Delegat Rządu ma przeprowadzić wybory do Zarządu Zakładu Ubezpieczenia od wypadków w terminie, który oznaczy Minister Pracy.

Rozporządzenie to wydane zostało **w jedenaście miesięcy po rozwiązaniu Zarządu,** wybranego w r. 1922, **z powodu szkodliwej działalności** tego Zarządu dla ubezpieczonych i pracodawców, zwłaszcza dla b. zaboru rosyjskiego.

Rozwiązany Zarząd Zakładu od dnia wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu od wypadków na terenie b. zaboru rosyjskiego, t. j. od dnia 1 lipca 1924, pomimo licznych poleceń ze strony Ministerstwa Pracy nie zmienił postanowień statutu w kierunku utworzenia oddziałów Zakładu, wyposażonych w odpowiednie kompetencje, oraz uzupełnienia składu Zarządu przedstawicielami z nowo objętych terenów.

Przedsięwzięte przez b. Zarząd zmiany statutu, przyznające przedstawicielstwo dla b. zaboru rosyjskiego w ilości 36 osób na ogólną liczbę 80 członków Zarządu, ze względu na uchybienia formalne przy ich uchwalaniu nie uzyskały zatwierdzenia. Nadto z uwagi na to, że liczba ubezpieczonych i przypis składek na terenach b. zaboru rosyjskiego są dwukrotnie większe od Małopolski, uznało Ministerstwo ten podział zastępstwa za niesprawiedliwy i niesłuszny.

Z działalności Zarządu Zakładu wytknął Minister Pracy upośledzenie nowo objętych terenów w **sposobie lokowania funduszów.** Do października 1926 przedsiębiorcom, Kasom chorych i związkom samorządowym Małopolski udzielono pożyczek hipotecznych w kwocie 5,972.000 zł., podczas gdy w b. zaborze rosyjskim w tymże samym czasie zaledwie 1,728.000 zł.

Również **brak troskliwości** przez Zarząd **o fundusze publiczne** tej instytucji zarzucił Min. Opieki Społecznej, wskutek uchwały z 12 września 1926 roku.

Z tych powodów uznał Minister Pracy i Opieki Społecznej działalność Zarządu Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie **za szkodliwą dla interesów ubezpieczonych i pracodawców.**

Powołana do życia Rada Tymczasowa przy Delegacie Rządu w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie będzie miała szerokie pole do działania **nietylko w kierunku usunięcia dotychczasowych wad, wytkniętych przez Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej,** — lecz nadto winna się wypowiadać i zająć odnośne stanowisko **na wszystkie zarzuty,** czynione tej gałęzi opieki społecznej, które od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 7 lipca 1921 przez miarodajne czynniki były stale pomijane milczeniem.

Włodzimierz Paweł Dach.

Jeszcze jeden konkretny przykład rujnowania handlu przez podatek obrotowy

(dział spożywczo-cukierniczy).

Podatek od obrotu, mimo tylokrotnych zabiegów naszej organizacji, nie został zniesionym, — nie został nawet dotychczas w żadnym kierunku znowelizowanym. — To też rozgoryczenie wśród kupiectwa wzrasta w miarę zbliżania się wymiaru tego podatku za rok 1927, którego stawki może odpowiednie były w czasie dewaluacji naszego pieniądza, ale które nie stoją **w żadnym stosunku do zysków,** jakiemi kupiectwo obecnie operuje. A przecie podatek ten w swem założeniu miał być podatkiem, dokalkulowanym do ceny kupna, — a więc podatkiem konsumcyjnym! — Tymczasem podatek ten z biegiem czasu, systematycznie, **nietylko uczynił zysk iluzorycznym, ale nawet wywłaszcza on płatnika z własnego, czy też kredytowanego kapitału.** Życie bowiem, które silniejsze jest od wszelkich nakazów i zakazów, skądkolwiekby one wyszły, stworzyło dziś taką sytuację, że wysokość stawki podatkowej stoi w rażącej sprzeczności do wysokości zysków, z jakiemi obecnie wogóle można kalkulować.

Nie można absolutnie imputować czynnikom fiskalnym, by nie wiedziały, że w ogólnej walce o byt żaden zawód nie stacza tak skrajnie konkurencyjnej walki, jak właśnie kupiectwo, które z natury rzeczy w wolnym handlu, dążąc do uzyskania najwyższego zbytu, **operować musi najniższymi zyskami.** — Obniżenie się zysków wzmaga się tem bardziej w miarę obniżania się konsumcji, a tymczasem stawki podatku obrotowego nie obniżono, mimo, że kupiectwo przechodzi obecnie niebywały kryzys gospodarczy z powodu zastraszającego braku gotówki i połączonego z tem katastrofalnego obniżenia się konsumcji i zmuszonem jest, aby utrzymać się na fali życia, zmniejszonym do minimum zyskiem sztucznie konsumcję pchać w górę.

W żadnej może branży handlowej to sztuczne pchanie konsumcji w górę nie doprowadziło do tak nikłych zysków, wprost atomów godziwego zysku, jak **w branży kolonjalno-spożywczej i cukierniczej.** — W tej to branży właśnie paradoksalność stawki podatku obrotowego najjaskrawiej się uwypukla, w szczególności przy tak zachwalanym szeroko systemie prowadzenia ksiąg prawidłowych, na podstawie których korzysta się z ulgowej stawki 1/2% przy hurtownej, a 1% względnie 2% przy detalicznej sprzedaży.

Przykładowo wygląda to tak: 100 kg. cukru kosztuje kupca hurtowego loco magazyn Zł. 139'50, względnie Zł. 140, — sprzedaje się ten cukier po najwyższej, osiągalnej cenie Zł. 140'50, względnie Zł. 141, — więc zarobek kupca wynosi 1 Zł. przy 100 kg.!! Ulgowa stawka podatku obrotowego, przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg wynosi 5/8% od Zł. 141, tj. 88 gr. plus 10% dodatku, razem 97 groszy. Pozostaje zatem hurtownikowi **od 100 kg. cukru 3 grosze,** którymi ma pokryć patent, podatek dochodowy, podatek majątkowy, lokatorski, szyldowy, trojakie ubezpieczenie personalu, które to wydatki razem zliczone, przekraczając oczywiście ten śmieszny zysk, grubo naruszają kapitał podstawowy, — przyczem nie mówi się już o dalszych administracyjnych wydatkach, o utrzymaniu rodziny i t. d. Przy nieprowadzeniu ksiąg handlowych prawidłowych pozycja podatku obrotowego podwaja się i wynosi zł. 1'94. — **Analogicznie** przedstawia się sprawa przy sprzedaży cukru **w detalu.** — Cukier kosztuje kupca do Zł. 1'41 za 1 kg., a sprzedaje się go po ogólnie znanej cenie Zł. 1'45, — nawet i po Zł. 1'42. — Wliczając manko przy rozważaniu, zostaje kupcowi przy 100 kg. cukru 1—3 zł. zysku, gdy zaś podatek obrotowy wynosi Zł. 1'95, zatem w najlepszym razie sprzedawcy po 1/8 kg., 1/4 kg. lub po 1/2 kg. zostać może przy **100 kg. zysk Zł. 1'05** (oczywiście brutto!), a po odliczeniu wyżej wymienionej litanji wydatków znów widzimy, jak wrzyna się podatek obrotowy w kapitał podstawowy. — Wiadomem wszak zaś jest, że **40 do 50% obrotu** handlu kolonjalno-spożywczego **stanowi cukier** i artykuły pierwszej potrzeby o podobnym jak przy cukrze zysku.

Powie może ktoś, że przy innych artykułach są grubsze zyski, pokrywające stratę przy artykułach pierwszej potrzeby. — Weźmy więc dla przykładu **cykorję** nie krajową, ale zagraniczną, a więc luksusową, która kosztuje hurtownika 26 centów amerykańskich z 5% opustem, a sprzedaje się ją po 25 i 1/2 centa, a więc z zarobkiem 2 i 1/2%, czyli, że zysk cały pochłania prawie sam podatek obrotowy. — **Kawę i herbatę** sprzedaje się przeciętnie hurtownie z zyskiem 5—6%, a podatek obrotowy sam wynosi 1 i 1/4%, względnie 2 i 1/2%, zaś **wszelkie inne towary** sprzedaje się z zyskiem, obracającym się około 5% brutto. — W detalu przy rozważaniu towarów na dekagramy pracuje się z zyskiem brutto między 5 a 15%, a jeśli odliczy się 2 i 1/2% podatku obrotowego i wszelkie inne daniny, to zobaczymy, że zyski kupca tego działu są faktycznie atomami. — Jeśli teraz chcemy wiedzieć, **z czego kupiec jednak się utrzymuje,** zjadłszy swój kapitał, to wglądnijmy w olbrzymią listę zgłoszonych i jeszcze większą oficjalnie niezgłoszonych **upadłości,** a dowiemy się, że wegetuje on... kosztem zaufania swych wierzycieli. — Systematycznie postępująca pauperyzacja kupiectwa, oto owoc tej demoralizującej kupiectwo wegetacji. — Dość wspomnieć, że jedna z ostatnich upadłości jednej z większych firm krakowskich wykazuje 15% należytości podatkowych na ogólną cyfrę stanu biernego!!

Mówiąc o stosunku podatku obrotowego do zysków, nie można pominąć artykułów luksusowych, jakiemi są **cukierki i czekolada.** — I w tym dziale życie wytworzyło sytuację, o jakiej nie śniło się twórcy podatku obrotowego. — Przy hurtownej sprzedaży tych artykułów zatraca **kupiec zupełnie swoją samodzielność** i staje się **prowizjonerem** względnie **komisjonerem** mniej lub więcej dyktatorsko usposobionej wytwórni. — Bo chociaż kupiec zakupuje i sprzedaje wyroby czekoladowe na własny rachunek, to jednak nie może osiągnąć wyższej, niż fabrycznej ceny, bo fabryka sprzedaje **każdemu detaliście po cenie tej samej, co hurtownikowi,** a hurtownikowi udziela tylko prowizję roczną pro-

gresywnie wzrastającą od 2—10% (obecnie nawet tylko do 7%), wypłacaną **po upływie roku kalendarzowego** nie w gotówce, lecz **w towarach**, od których nie udziela ani zwykłych rabatów, ani prowizyj. — Realizując swoją prowizję roczną, traci kupiec na tejże 2—3% na samych cenach. — Aby zaś móc osiągnąć najwyższą prowizję, hurtownik zmuszony jest odstąpić ze swojej prowizji 3—5%, tak, że z szumnie brzmiących kwot prowizyjnych pozostaje mu **2 względnie 4% brutto**, notabene, gdy towary płacił przez cały rok gotówką, gdyż inaczej traci dalszy 1%!

I ten oto kupiec, niczem nie różniący się od komisjonera, pracujący wśród cięższych od niego warunków, **zagrożony jest wymiarem podatku obrotowego, nie** — jakby należało — jako komisjoner **od prowizji** znanej i uchwytnej, ale **od całego obrotu**, tylko dlatego, że twórca tej ustawy **nie znał życia**, nie patrzył na dalszą metę i nie przewidywał tego wypadku w ustawie.

Te wszystkie wady i luki ustawy, negujące życiu gospodarczemu, których usunięcia kupiectwo bezskutecznie się domaga, zdeprymowały kupiectwo do tego stopnia, że zatraciło ono wiarę w zmianę na lepsze i widzi w kontynuowaniu tej ustawy jakąś celową robotę, zmierzającą do **wyrugowania kupca z jego warsztatu pracy** i w tej to beznadziejnej rozpaczy pomawia pewna część kupiectwa własną organizację o brak dość energicznego przeciwstawienia się tej ustawie, ba — daje nawet posłuch fałszywym głosom, pomawiającym nawet Izbę handlową i przemysłową, że partycypując w dochodach podatku obrotowego, nie okazała dotychczas właściwego zainteresowania w usunięciu tej ustawy.

Jeżeli rząd nie chce dopuścić do dalszego rozgoryczenia kupiectwa i całkowitej jego ruiny, to powinien bezzwłocznie zdecydować się na natychmiastowe **podjęcie** kroków, zdążających **przynajmniej do uzgodnienia** ustawy o podatku przemysłowym **z obecnymi warunkami** życiowymi w handlu.

Należy też mieć nadzieję, że nasze lokalne władze skarbowe okażą na tyle obywatelskiej wyrozumiałości, iż zajmą tym razem wobec przedstawionego im położenia kupiectwa liberalne stanowisko.

Leopold Fromowicz.

* * *

W artykule powyższym przedstawił p. Fromowicz i wykazał cyfrowo dysproporcję, jaka istnieje pomiędzy obciążeniem podatkiem obrotowym a zyskami handlowymi w jednej dziedzinie handlu, t. j. w branży kolonjalno-spożywczej i cukierniczej. Nie ulega jednak wątpliwości, że w bardzo wielu innych branżach, jeśli nie we wszystkich, sytuacja przedstawia się podobnie i że odpowiednie cyfry i tam wykazać mogą rujnowanie egzystencji kupieckiej przez podatek obrotowy.

Dotychczasowe niestrudzone wysiłki nasze, by wykazać szkodliwość tego podatku, doprowadziły wreszcie do tego, że niedawno sam minister skarbu, p. Czechowicz, przyznał publicznie, że **podatek obrotowy krępuje rozwój naszego życia gospodarczego.** Przyznanie to stanowi niezaprzeczenie wielki postęp, muszą jednak za niem pójść **czyny**, — to znaczy zniesienie, a przynajmniej gruntowna zmiana tego podatku. By jednak ten dalszy sukces osiągnąć, **musimy** niestrudzenie **gromadzić argumenty i wykazywać cyfrowo**, do jakich fatalnych rezultatów prowadzi bezkrytyczne i szablonowe stosowanie obecnych stawek podatku obrotowego. **Wzywamy przeto członków innych także branż** do przedstawienia na łamach „Przeglądu Kupieckiego" w sposób rzeczowy i ścisły **stosunku podatku obrotowego do zyskowności w swoich branżach.**

Równocześnie prosimy o nadsyłanie swoich uwag na temat poruszonej w artykule p. Fromowicza sprawy stosunku fabryk (i karteli przemysłowych) do kupiectwa, o czem obszerniej pisaliśmy już w „Przeglądzie Kupieckim" Nr. 2 z tego roku.

Ważne dla hurtowników solnych.

Komunikat organizacji, utworzonej przy Centrali Związku kupców w Warszawie.

W ostatnich paru miesiącach zawisła nad wszystkimi koncesjonarjuszami solnymi groźba utraty podstaw egzystencji, a więc zupełnej zagłady.

Zagrożeni w swym bycie koncesjonarjusze zaczęli w końcu oglądać się za samopomocą i postanowili powołać do życia specjalną organizację przy „Centrali Związku Kupców" w Warszawie, któraby miała za zadanie obronę swoich interesów.

Instytucja ta pod nazwą „Centralne Zrzeszenie Hurtowników Solnych przy Centrali Związku Kupców", ma się przedewszystkiem zająć zbieraniem i opracowywaniem całego materjału, tyczącego się warunków handlu solą w Polsce. Materjał ten będzie służył do celu należytego uzasadniania wniosków, składanych w sprawach koncesjonarjuszy do właściwych Władz.

Ponadto Centralne Zrzeszenie będzie udzielało wszystkim zarejestrowanym w Centrali koncesjonarjuszom bezpłatnej pomocy prawnej i zawodowej w formie porad i informacyj, oraz redagowało okólniki i komunikaty prasowe.

Dla każdego koncesjonarjusza staje się niezbędne należenie do nowo powstałej organizacji, która będzie się starała ochraniać jego interesy. — Jest to jedyna organizacja, która postawiła sobie za cel obronę tych interesów.

Zarząd „Centralnego Zrzeszenia Hurtowników Solnych przy C. Z. K." zwraca się do zainteresowanych z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam w ciągu 7 dni wykazu koncesjonarjuszy solnych w danej miejscowości, zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich. Prosimy podać w wykazie bliższy adres każdego koncesjonarjusza, oraz adnotację, czy dany koncesjonarjusz przedsiębiorstwo swoje prowadzi.

Jednocześnie prosimy też o łaskawe podanie treści powyższego do wiadomości wszystkich koncesjonarjuszy solnych w danej miejscowości i wezwanie ich do zapisania się w poczet członków naszego Zrzeszenia.

Mamy nadzieję, że P. T. ocenią doniosłość podjętej przez nas akcji, zmierzającej do utrzymania tysięcy warsztatów pracy i dopomogą nam do spełnienia naszej prośby.

Raczy P. T. przyjąć z góry wyrazy podziękowania i poważania: **Zarząd Centrali Związku Kupców:**
Prezes Związku: (—) **Adolf Truskier.**
Zarząd Centrali Zrzeszenia Hurtowników Solnych:
Prezes Zrzeszenia: (—) **J. Grabowski.**
Dyrektor Związku: (—) **Inż. M. Zajdenman**

Uwaga Redakcji: Wzywa się zatem wszystkich zainteresowanych koncesjonarjuszy, aby w ciągu 7-miu dni przesłali dokładne dane, wymienione w powyższym okólniku, — pod adresem: Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej, Kraków, Grodzka 43, celem dalszego zakomunikowania ich Centralnemu Zrzeszeniu Hurtowników Solnych.

Bezprawne koszta egzekucyjne.

W myśl wyraźnych przepisów, zawartych w Dz. U. Min. Skarbu Nr. 15 z roku 1926, poz. 168, „Instrukcja o przymusowem ściąganiu państwowych podatków", jak również w okólniku Izby Skarbowej Nr. 56 eg. z lipca 1926, L. 15392/26/II., obowiązane są władze egzekucyjne przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych **upomnieć** płatników do zapłaty zaległości pod rygorem przymusowego ściągnięcia tychże.

Znaczy to i dotychczas **bywało**, a przez niektórych funkcjonarjuszy **nadal** praktykowanem **bywa, że przed** wykonaniem egzekucji, t. j. spisaniem i zajęciem określonych towarów, stanowiących własność restanta, — **upomnieć** winna władza egzekucyjna zapomocą specjalnych druków (t. zw. „wezwanie egzekucyjne") do uiszczenia zaległości w ciągu dni 3-ech (lub 14-tu), pod zagrożeniem **dalszych** środków egzekucyjnych.

A zatem jeszcze raz i dobitnie stwierdzamy, że:

1) przepisy ustawowe nakazują ten **pierwszy** stopień egzekucji, t. j. upomnienie, pociągające za sobą li tylko 50 gr., do 1/4% sumy zaległej tytułem należytości za druk;

2) upomnienia te dotychczas **bywały** stosowane;

3) upomnienia te w wielu wypadkach, zależnie od dobrej woli, liberalności, poczucia obowiązku trzymania się litery ustawy i t. p. przez niektórych oficjałów egzekucyjnych **nadal stosowane bywają.**

Zdarza się jednak, i to tak często, że zmuszeni jesteśmy, na skutek bardzo wielu zażaleń, sprawę tę publicznie poruszyć, iż niektórzy pp. oficjałowie za zgodą i wiedzą swoich przełożonych do tego się **nie stosują,** lecz bez upomnienia uprzedniego — **odrazu wykonują egzekucje,** co pociąga za sobą niezmiernie wysokie koszta dla dotkniętych.

Przykład najlepiej scharakteryzuje krzywdę, na jaką podatnik jest narażony: Płatnik „restant" zapomniał we właściwym czasie podatek zapłacić. — Gdyby organ egzekucyjny **upomniał** go o zapłatę, restant mógłby albo bezzwłocznie zaległość **wyrównać,** albo też wnieść do władzy skarbowej prośbę o **rozłożenie** mu zaległości **na raty** w razie umotywowanej niemożności jednorazowego wyrównania zaległości.

Skutkiem tego umożliwionem byłoby podatnikowi swój dług bez szkody Skarbu wyrównać, a z drugiej strony nie narażonoby go na tak wygórowane, **bo 5%** sumy zaległej wynoszące koszta egzekucyjne. — Dopiero w razie **niezadośćuczynienia** wezwaniu władzy egzekucyjnej, t. j. w razie nieprzedłożenia dowodów w zakreślonym terminie, iż podatek w zupełności został uiszczony, względnie na raty rozłożony, jest władza egzekucyjna uprawnioną przystąpić do właściwej akcji egzekucyjnej, t. j. do spisania protokołu, zajęcia przedmiotów i wyznaczenia licytacji po upływie 3-ech tygodni od dnia zajęcia przy zaliczeniu kosztów egzekucyjnych.

Zwracamy się wobec tego do miarodajnych władz egzekucyjnych, jakoteż do ich władz przełożonych z wezwaniem, by zechciały uczynić co należy w kierunku pouczenia Wydziału egzekucyjnego przy krak. Magistracie o jego obowiązkach **ujednostajnienia praktyki, uchylenia niewłaściwości,** pociągających za sobą tak znaczne i przykro odczuwane **kary** egzekucyjne.

Zapłata podatku jest dziś dla każdego bez wyjątku rzeczą **tak trudną,** że należy się **liczyć z tem** i raczej **zachęcać** i **ułatwiać** płatnikom wywiązanie się z tych płatności, aniżeli utrudniać im to jeszcze przez nakładanie na nich zbędnych, przykrych i dotkliwych dodatków. Pamiętać należy, że płatnik taki prócz **procentów zwłoki,** wynoszących dziś **24%** rocznie, wpłacać musi również jako stały dodatek dalszych 10% zaległej sumy. — Pamiętać należy dalej, że płatnik, zalegający z podatkami i narażający się na tak horendalne, jak na obecne stosunki, 24-procentowe koszta zwłoki i egzekucji, nie czyni tego **z niechęci** płacenia, lecz **z musu.**

Nie jesteśmy dokładnie informowani, na **jakie** cele obracane bywają te 5-procentowe koszta egzekucyjne; jednak opinja publiczna twierdzi, że używa się ich na **pensje** drogiego i ogromnie licznego personalu urzędniczego, oraz na **remuneracje** („dodatki funkcyjne") dla oficjałów egzekucyjnych za ich gorliwe i bezwzględne ściąganie podatków.

Tem też zdaje się można wytłumaczyć sobie ten **niesłychanie wrogi stosunek** organów egzekucyjnych do podatników, który zwłaszcza w ostatnich czasach wywołuje **ogólne rozgoryczenie** wśród obywatelstwa krakowskiego. — Świadomość, iż to bezwzględne postępowanie egzekutora spowodowane jest chęcią jak najrychlejszego i jak najintensywniejszego wydobycia dłużnej kwoty podatkowej, ma podłoże w chęci uzyskania **odpowiedniej gratyfikacji,** przyczynia się do jeszcze większego podrywania zaufania do tych funkcjonarjuszy, oraz do władzy, która w obecnych ciężkich czasach **zezwala im** na tak jawne pomijanie przepisów ustawowych, oraz na niezwykle szorstkie i **niewyrozumiałe** ich postępowanie wobec płatników.

Wszak niedawno wykazywaliśmy, że **niema dziś powodu** do tej bezwzględnej akcji egzekucyjnej, że Skarb Państwa ma dostateczne a nawet **wyższe,** niż preliminowane **wpływy podatkowe.** — Czemuż więc nieubłagany egzekutor ze zdwojoną i znaną surowością gnębi kupiectwo?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z branży sukienniczej.

Z początkiem stycznia b. r. odbyło się zebranie **sukienników krakowskich,** którzy po przeszło jednorocznej przerwie postanowili **zreaktywować** swą działalność zawodowo-organizacyjną, jako sekcja przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców.

Przewodniczącym wybrano p. Sal. Lustbadera, zastępcą p. Rafała Selingera, sekretarzem p. Józefa Schönberga, skarbnikiem p. Maurycego Meiselsa.

Doradcą prawnym zamianowano Dra Karola Lustbadera.

W związku z toczącą się w całej Polsce akcją kupców sukienniczych, zmierzającą do **sanacji stosunków** w tym dziale handlu, a w szczególności walką o uzyskanie **dogodniejszych warunków kupna** w kartelu przemysłowców sukienniczych **Bielska i Białej**, uchwalono po dłuższej dyskusji przyłączyć się do powyższej akcji i po sformułowaniu żądań wybrano delegatami Krakowa na Zjazd sukienników całej Polski pp. R. Selingera i Dra K. Lustbadera.

Mimo, że akcja, wszczęta przez poszczególne sekcje sukiennicze, ma pełne szanse powodzenia, jest rzeczą konieczną, by **wszyscy kupcy sukienni** zgłosili swoje przystąpienie do organizacyj zawodowych, które dla większej skuteczności swej pracy powinny obejmować **wszystkich bez wyjątku** kupców sukienniczych danego okręgu.

W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie zebranie organizacyjne **ogółu** sukienników.

Doroczne Zebranie Kupców branży galanteryjnej, zorganizowanych przy Krak. Stow. Kupców, odbyło się w niedzielę, dnia 22 b. m. w lokalu Stowarzyszenia, pod przewodnictwem p. r. **Marguliesa.**

Zebrani uchwalili nowy skład Zarządu na rok 1928 w osobach: r. L. Margulies jako przewodniczący, oraz członkowie Zarządu pp.: Hugo Weinmann, M. Talewski, Izrael Goldmann, Sam. Breit, Salo Horowitz, Artur Fallmann, Maks Bohrer, Izak Licht, Szymon Nowomiast, A. Landesdorfer.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1927, zawiadamiając zebranych między innemi o ostatecznem **ustaleniu cennika sprzedaży artykułów Fy. D. M. C.**, który to cennik ustalonym został na konferencji wspólnej z przedstawicielstwem Kongregacji Kupieckiej. W myśl umowy z zastępcą Fy. D. M. C. **nie wolno** sprzedawać **poniżej cen**, wymienionych w tymże cenniku pod rygorem, iż Fa, względnie hurtownicy nie będą sprzedawać dalszym odbiorcom wogóle towaru, jeżeli nie będą się trzymali cen, zawartych w cenniku. Cenniki otrzymać można w Sekretarjacie Krak. Stow. Kupców.

Podczas dyskusji omówiono aktualne sprawy branżowe, powzięto szereg uchwał i udzielono dyrektyw Zarządowi w sprawach celnych, nielojalnej konkurencji, trudności przywozowych i t. d.

KRONIKA.

„Co każdy kupiec wiedzieć musi z dziedziny ustawy wekslowej". Zwracamy uwagę na odczyt adw. Dra Aronsohna, który odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 5'30 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia Kupców (vide 1 strona).

Nowy przemysł w okręgu krakowskim.

Wedle informacyj, jakie otrzymała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, powstało w okręgu krakowskim pierwsze przedsiębiorstwo przemysłowe z działu jedwabnictwa.

Jest niem Spółka „Polska Tkalnia Jedwabiu" w Mikuszowicach pod Białą.

Założycielami nowej tkalni jedwabiu są znani przemysłowcy gałęzi włókienniczej w Białej, Dr. Oswald Brüll i Walter Brüll.

W nowem założycielstwie bierze udział kapitał szwajcarski.

On się dziwi...

W zeszło-niedzielnym numerze „Neue Freie Presse" znajdujemy w rubryce **„Zażalenia"** notatkę, iż niejaki p. Duldner żali się, iż za paszport **austrjacki**, który wystawiono mu we Wiedniu za 5 szylingów austr. (t. j. około **Zł. 6'25)** zmuszonym był podczas pobytu swego w Berlinie, — z powodu upłynięcia ważności — zapłacić za prolongatę 6 marek niem. (t. j. około Zł. **13'20).**

Z oburzeniem i w dosadnych słowach zwraca się do Rządu austrjackiego, by wprowadził natychmiastowe zniżenie **za wysokiej** opłaty, gdyż nie jest racjonalnem, by za prolongatę paszportu żądano **aż** 6 marek niem.

Coby dopiero ów „rozżalony" powiedział, gdyby był obywatelem polskim?

Telegramy listowe.

Przy zarządzonej ostatnio zmianie taryfy telegraficznej zostały wprowadzone telegramy listowe we wszystkich urzędach telegraficznych Rzeczypospolitej.

Wymiana telegramów listowych odbywa się na zasadach następujących:

Telegram listowy powinien być oznaczony przed adresem płatną wskazówką służbową — L. T. — (lettre telegrame).

W adresie telegramu listowego może być podany skrót (skrócony adres telegraficzny), natomiast treść telegramu musi być zredagowana w języku jawnym.

Opłata taryfowa za telegramy listowe wynosi po 8 gr. od wyrazu, najmniej jednak za 20 wyrazów, t. j. Zł. 1'60, a nadto od każdego telegramu opłata zasadnicza 25 gr.

Pobranych należności za telegram listowy, — w razie zaginięcia, zniekształcenia, zagubienia blankietu na odpowiedź i t. d. — nie zwraca się.

Telegramy listowe mogą być nadawane telefonem, doręczanie jednak tych telegramów telefonem nie jest dopuszczone.

Drogą telegraficzną, względnie telefoniczną telegramy listowe przesyłają urzędy aż do ostatniego urzędu telegraficznego, mającego najdogodniejsze połączenie z urzędem oddawczym. — Ostatni zaś urzad doręcza telegram adresatowi jak list zwykły, według ogólnych przepisów, dla zwykłej korespondencji listowej.

W myśl zasad powyższych zostaje wprowadzona wymiana telegramów listowych w ruchu wewnętrznym, oraz między Polską a Austrją, Czechosłowacją, Niemcami i W. M. Gdańskiem.

Opłata od wyrazu telegramu listowego do Austrji wynosi 13 centymów, najmniej jednak 2 fr. 60 cent.; do Czechosłowacji — 9 i pół cent., najmniej jednak 1 fr. 90 cent.; do Niemiec — 11 cent., najmniej jednak 2 fr. 20 cent.; do W. M. Gdańska — 8 gr., najmniej jednak Zł. 1'60, oraz zasadnicza opłata 25 gr.

Zarządzenie powyższe obowiązuje w ruchu wewnętrznym z dniem ogłoszenia, zaś w ruchu z Austrją, Niemcami i W. M. Gdańskiem wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1928 r.